

Pliniusz Młodszy o erupcji Wezuwiusza i śmierci Pliniusza Starszego

Pliniusz Młodszy, *Listy*, VI.16

tłum. prof. Ireneusz Mikołajczyk

Gajusz Pliniusz pozdrawia Tacyta.

(...)

Mój wuj znajdował się w Misenum i osobiście dowodził flotą. Na dziesięć dni przed kalendami wrześniowymi około godziny siódmej moja matka zwróciła mu uwagę na pojawienie się obłoku, niezwykłego ze względu na wielkość i kształt. (...) Obłok wzbijał się z jakiejś góry (patrząc z daleka nie można było się zorientować skąd; później dowiedziano się, że był to Wezuwiusz), którego kształtu nie oddawało lepiej żadne z drzew niż pinia. Wznosił się on bowiem do góry jak wysoki pień i rozpływał na kształt gałęzi, prawdopodobnie dlatego, że ciśnienie powietrza, które go przed chwilą wyrzuciło, słabło i obłok pod wpływem własnej ciężkości rozchodził się na szerokość. Miejscami był biały, miejscami występowały brunatne plamy, jakby porwał z sobą ziemię i popiół.

Zjawisko to wydało się [Pliniuszowi Starszemu], człowiekowi wielce uczoneму, ważnym i zasługującym na bliższą obserwację. Poleca przygotować okręt liburnijski (...) Zamierzał wyjść z domu, kiedy otrzymał list od Rektiny, żony Kaska, którą przestraszyło nadciągające niebezpieczeństwo (posiadłość jej leżała u podnóża Wezuwiusza i uciekać stamtąd można było tylko morzem); prosiła, żeby ją wybawił z tak wielkiego nieszczęścia. Wtedy on zmienił swoją decyzję i rozpoczynając jak uczonego, zakończył jak bohatera. Rozkazuje spuścić kwadryremy i popłynął nieść pomoc nie tylko Rektinie, ale i wielu ludziom - to wspaniałe wybrzeże było gęsto zaludnione. (...)

Na okręty padał już popiół i im bliżej podpływali, tym gęstszy on był i bardziej gorący. Padały już kawałki pumeksu i czarne, rozpalone i pękające od ognia kamienie. (...) Wuj na moment zawahał się, czy nie zawrócić z powrotem, ale potem powiedział do sternika, który doradzał mu to uczynić: "Odważnym szczęście sprzyja! Kieruj do Pomponiana". Ten mieszkał w Stabiach po drugiej stronie zatoki (...). Niebezpieczeństwo jeszcze tu nie dotarło, ale było oczekiwane i w przypadku rozszerzania się bliskie. Pomponian już załadował na okręty żołnierski dobytek i z pewnością zamierzał uciekać, gdy tylko powieje przeciwny wiatr. Wuj mój (...) obejmuje drżącego Pomponiana, uspokaja go, przekonuje i żeby zmniejszyć jego strach własnym poczuciem bezpieczeństwa, każe się zaprowadzić do łaźni: wykąpawszy się, kładzie się i spożywa obiad (...).

W tym czasie na górze Wezuwiuszu w wielu miejscach szeroko rozlał się płomień i wysoko wzbil się ogień od pożarów, które swoim blaskiem i światłem rozjaśniały nocną ciemność. Wuj, pragnąc uspokoić przestraszonych, twierdził, że mieszkańcy wiosek w zamieszaniu nie wygasili ognia w domach i że płoną porzucone opustoszałe domostwa. Potem udał się spać i zasnął kamiennym snem. (...) Przestrzeń prowadząca do jego pomieszczenia był już tak bardzo zasypana popiołem i pumeksem, że wystarczyło jeszcze nieco zabawić w sypialni, a opuszczenie jej stałoby się niemożliwe. Przebudzony wychodzi i przyłącza się do Pomponiana i pozostałych, którzy czuwali. Zaczęli wspólnie zastanawiać się czy należy pozostać w domu, czy wyjść na otwartą przestrzeń. Domy bowiem kołysały się od częstych i długotrwałych wstrząsów i wydawało się, że one ruszyły się z miejsca i przesuwały się do przodu i do tyłu. Pod gołym niebem było niebezpiecznie na skutek padających odłamków pumeksu, chociaż były one lekkie i porowate. Wybrali mimo wszystko to ostatnie wyjście oceniwszy groźące niebezpieczeństwo. U mojego wuja zwyciężył zdrowy rozsądek, a

u pozostałych strach przed jednym zwyciężył strach przed drugim. Położywszy poduszki na głowy przywiązują je prześcieradłami: stanowiło to osłonę przed spadającymi kamieniami.

Już w innych miejscach nastał dzień; tutaj panował noc, czarniejsza i gęściejsza od wszystkich nocy; rozświeślały ją jednak liczne pochodnie i bardzo dużo ogni. Postanowiono wyjść na brzeg i przyrzeć się z bliska, czy morze pozwoli na wypłynięcie, ponieważ do tej pory było ono wzburzone i złowrogie. Tam wuj położył się na rozestanym żaglu, poprosił raz i drugi zimnej wody i popił jej. Następnie płomień i towarzyszący im zapach siarki zmuszają jednych do ucieczki, a jego zmuszają do podniesienia się. Opierając się na dwóch niewolnikach podniósł się i zaraz padł straciwszy oddech, jak przypuszczam, na skutek gęstych oparów, które zatkały mu drogi oddechowe, które miał słabe od urodzenia, wąskie i często zaciskające się. Kiedy nastał dzień (trzeci licząc od tego, który on widział ostatni), znaleziono jego ciało, nienaruszone i nieuszkodzone, w takim samym odzieniu, w jakie był ubrany: był on podobny raczej do śpiącego niż do martwego.

(...)

Przygotuj krótką odpowiedź na następujące pytania:

1. Kim był Pliniusz Starszy i co łączyło go z autorem tekstu?
2. Co o rzymskim sposobie mierzenia czasu i kalendarzu możemy się dowiedzieć z tekstu?
3. Jak można określić poziom wiedzy naukowej autora?
4. Jakie niebezpieczeństwa groziły osobom przebywającym w pobliżu Wezuwiusza w czasie jego erupcji?
5. Co możemy na podstawie tekstu powiedzieć o sposobie życia rzymskich elit?
6. Co było przyczyną śmierci Pliniusza Starszego?

Dowiedz się, kim był adresat listu.